GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 190. W Sobotę dnia 15. Sierpnia. **1840.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 12. Sierpnia.

NN. Królestwo wczoraj z Sans-souci do zamku Erdmannsdorf się udali.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z nad granicy rossyjskiéj, d. 27. Lipca. (*Merk. Szwab.*) — Wydany pod d. 15. m b. pod względem nowych naborów manifest cesarski, około 120,000 nowych żołnierzy armii rossyjskiéj dostawi; mógłby więc niektórych w tém zdaniu utwierdzić, jakoby gabinet Petersburski o nowych zaborach myślał. Wszakże liczba ta tylko o tyle wystarczającą, aby ubytek w armii zastąpić i postawić Rossyę w możności utrzymania stanowiska swego na Wschodzie, dalszego prowadzenia wojny z góralami Czerkieskimi i skarcenia hord rozbójniczych, granice jéj na Wschodzie często napastowających. Postanowienia w tym ostatnim celu już podobno poczyniono. Generał Perowski, który w téj chwili już może z Petersburga wyjechał, powtórnie otrzymał naczelne dowództwo nad wyprawą Chiwijską, kiedy niepowodzenie się pierwszéj bynajmniéj nie było skutkiem błędnych operacyi tego Generała, lecz tylko skutkiem nadzwyczajnéj srogości zimy. Wszakże i na przypadek podobnych przeszkód, któreby klimat stawić mógł, stósowne obmyślono środki ostróżności. Do rzędu tych należy powiększenie liczby bydła jucznego i zmiana drogi, którą wojsko wyprawy się uda, a w skutek któréj armia w ciągłych będzie mogła zostawać związkach z źródłami zasobów. Być może, że téż korpus wyprawy będzie liczniejszym, chociaż wyżywienie onego nie nastręczy wielkich trudności, kiedy oddziałami postępować będzie. Królestwo Polskie i ościenne prowincye nie są wprawdzie zupełnie z wojska ogołocone, wszelako załogi w tych częściach państwa w ciągu lata tego w skutku licznych wyprawiań wojska na Południe, o wiele się zmniejszyć miały. Spodziewają się obfitego żniwa; tymczasem liczne nadsełki zboża, przybywającego codziennie do Rygi i innych portów morza Bałtyckiego, nadają tym miejscom nadzwyczajny ruch handlowy.

Z nad granicy polskiéj, d. 1. Sierpnia. (*Gaz. Powsz.*) — Nadeszłe tu listy prywatne z Odessy zawierają wiadomość, że nowy gordyjski węzeł na Wschodzie mieczem rozstrzygnięty zostanie. W. Porta wnioski Wicekróla zgodnie z wolą sprzymierzonych mocarstw całkiem odrzuciła, poczytując obecną

chwilę rokoszu w Syryi za stósowną, aby zbuntowanego lennika do posłuszeństwa zniewolić. Mimo usilne zabiegi Pana Pontois, udało się jednak Lordowi Ponsonby Portę do ostatecznego kroku tego spowodować, w skutek czego blokowania portów Egipskich i Syryjskich przez flottę Angielską wkrótce wyglądać można. Równocześnie znaczne siły zbrojne Rossyjskie, powiększéj części w portach morza Czarnego już zaambarkowane, z Synopy wprost do wąwozów pod Adanah się udadzą, aby tam lądem Ibrahima Baszę zaczepić. Czy Anglicy z Rossyanami wspólnie działać będą, lub czy téż ci ostatni tylko dla tego do kroku takowego są spowodowani, aby Anglii nie dać nazbyt się rozprzestrzeniać, na teraz tajemnicą dla nas. Korzyść obydwóch mocarstw tego nieodbicie wymaga, aby jedno drugiemu wyłącznie działać nie pozwalalo; bo Rossyanie muszą coś przedsięwziąć, aby chwiejącą się powagę swoję w Azyi środkowéj utrzymać a następnie wpływ swój daléj na Południe posunąć a Anglikom obecnie przedewszystkiém o to chodzi, aby wprost związki między Azyą południową i morzem środkowém sobie utorować. Tak tedy oba te mocarstwa, chociaż w zamiarach swoich zupełnie sobie przeciwne, w środkach dla dopięcia tych zamiarów na chwilę się łączą, zniewalając oraz Francyę, jakkolwiek ta Wicekrólowi sprzyja, do nieczynności, bo Francya z powodu Egiptu, Anglii i Rossyi równocześnie zapewne wojny nie wyda.

Francya.

Z Paryża, dnia 5. Sierpnia.

Monitor ogłasza następujące telegraficzne depesze: „1) Marsylia, dnia 3. Sierpnia o 9téj godzinie wieczór. Szef służby morskiéj do Ministra marynarki. „Minos“ po trzydniowéj przewłoce dzisiaj wieczór z Malty tutaj zawinął. Kapitan «Scamandru“ donosi mi z Syry pod dnia 21. z. m., że pacyfikacya Syryi i powrót flotty egipskiéj do Alexandryi niezawodném faktum. 2) Marsylia, dnia 4. Sierpnia o 7méj godzinie rano. Alexandrya, dnia 17. Lipca. Konsul francuzki do Prezesa Rady. Mehmed Ali Konsulów zagranicznych urzędownie o przytłumieniu rokoszu na Libanie zawiadomił. Flotta turecka, wysłana do brzegów Syryi, wczoraj do portu Alexandryjskiego przybyła. „Papin“ z Panem Perier na pokładzie, tegoż dnia do Alexandryi zawinął.“

Kuryer francuzki donosi, że Wicekról egipski poddanie się powstańców drogo okupił. Nadać im musiał jakąś kartę, którą Francya i Anglia zaręczyć miały. Główne jéj warunki są następujące: Mieszkańcy Libanu mają być wolni od zaciągów do wojska, mają broń swoję zatrzymać i mały tylko opłacać haracz.

Dziennik sporów pacyfikacyę Syryi poczytuje za krok do przyjaźnego załatwienia obecnego przesilenia. „Jeżeli mocarstwa (powiada) nie mają innych zamiarów, jak bronić prawa i chwiejącą się budowę państw azyatyckich wesprzeć, Syrya musi się zostać własnością Mehmeda Alego, lennika. Inaczéj podejrzenie, niespokojności i wojna w Europie nieuchronna.“

Mémorial de Rouen donosi, że Marszałek Clauzel obejmie dowództwo nad korpusem armii nad Renem.

Czytamy w Temps: „Wczoraj głoszono w giełdzie, że postanowienie dotyczące zwołania Izb, chociaż jeszcze nie podpisane, jednak już jest w pogotowiu. — Między obiegającémi wieściami, jedna mianowicie na wzmiankę zasługuje, ściągająca się do obrad między Prezesem Rady i Posłem Stanów Zjednoczonych. Rozumiemy, że jeżeli obrady te pomyślny wydadzą skutek, prassa angielska ton swój bardzo zmieni a Lord Palmerston zapewne się jeszcze nieco zastanowi, nim o ratyfikacyę traktatu swego wniesie. Idzie bowiem o zawarcie sprzymierza z Rzecząpospolitą Stanów Zjednoczonych i o spowodowanie jéj do czynienia korzystné dywersyi na przypadek wojny na morzu; oraz chcą Stany Zjednoczone skłonić do podjęcia się pośrednictwa w sporach naszych z Buenos-Ayres, abyśmy wszystkiémi siłami naszémi rozrządzać mogli, gdzieby okoliczności tego wymagały.

Z dnia 6. Sierpnia.

Dzienniki ministeryalne sądzą dziś jednomyślnie, że o zwołaniu Izby jeszcze mowy nie ma, i że Ministeryum, zanadto zbieraniem wójska i uzbrajaniami zatrudnione, nie może się potrzebnemi projektami do prawa na teraz zajmować. Zwołanie Izb jeszcze się niepodobniejszém do prawdy wydaje, jeżeli następującéj powieści Dziennika handlowego zawierzyć możemy: „Pewien deputowany, chcący Paryż opuścić, i do swego departamentu bardzo odległego od stolicy, powrócić, zapytał się Prezesa rady gabinetowéj, czy może odjechać bey obawy, aby go znowu wkrótce nie przywołano. Pan Thiers uśmiechnął się i usunął wszelką parlamentarną obawę deputowanego, któregoby niezawodnie niechętnie utracił, jako należącego do najpowolniejszych deputowanych ministeryalnych.“

Depesze rządu austryackiego, zapowiadające przystąpienie tegoż do traktatu londyńskiego, miano, jak tu powiadają, wyprawić

z Wiednia przed przybyciem tamże Pana Saint Aulaire. W Wiedniu, tak znowu to głoszą, bynajmniéj się nie spodziewano, aby w mowie będący traktat miał się w najmniejszej rzeczy niepodobać Francyi. Mają tu jeszcze nadzieję, że Pan Saint Aulaire wsam czas przybędzie i wpływ zbawienny na gabinet wiedeński wywrze.

Konstytucyonista umieścił następujący artykuł: „Wczoraj wieczorem dowiedziano się w Paryżu, że Prussy i Austrya traktat z d. 15 Lipca potwierdziły. Wiadomość ta, ogłoszona na gieldzie, niejakieś zrobiła wrażenie. Umysły i papiery publiczne były w ruchu, jak gdyby się położenie rzeczy dopiero od wczoraj nagle zmieniło. Ale położenie rzeczy polepszyło się owszem. Jedna tylko albowiem całkiem nowa rzecz się wydarzyła; mamy teraz pewność, że powstanie na Libanie przytłumiono, t. j. że główną podstawę, na któréj się polityka traktatu opierała, zniesiono. Powstanie w Syryi było, aby rzecz dokładnie opisać, środkiem przymusowym mocarstw przeciw Baszy. Srodku tego już nie ma. — Teraz więc możnaby tylko przeciw Wicekrólowi egipskiemu środków za groźnéj nieco natury użyć, ale na takowe mądrość większéj części gabinetów wzdrygać się musi. Jeszcze raz, nic się nowego nie wydarzyło, prócz ukończenia powstania na Libanie; a wypadek ten nader jest pomyślném zjawiskiem dla polityki francuzkiéj. Co się nadejścia ratyfikacyi dotyczy, takowe pytania w niczém nie zmienia. Była to rzecz przewidziana i nieuchronna. Nie wątpiono ani na chwilę, żeby gabinety traktatu tego zatwierdzić nie miały. Pewną zupełnie jest rzeczą, że pełnomocnicy nic na siebie nie przyjęli i nic bez dostatecznych instrukcyi swych dworów nie podpisali. Ratyfikacye zatém dworów pruskiego i austryjackiego, które, jak się zdaje, zrobiły na umysłach niejakieś wrażenie, są nic nieznaczącym wypadkiem, i dziś właśnie na tym samym bylibyśmy punkcie, na jakim przed dwoma byliśmy dniami, gdyby przytłumienie powstania w Syryi nie było nastąpiło, które widok na utrzymanie pokoju europejskiego zwiększyło i polityce francuzkiéj nowéj siły dodało.«

Monitor paryski potwierdza dziś wiadomość, że Pan Guizot przybędzie do Eu równocześnie z Panem Thiersem.

Rozporządzenie królewskie, dotyczące się powiększenia zbrojnéj siły morskiéj, otwiera Ministrowi marynarki nadzwyczajny kredyt na 8,120,000 fr.

Od wczoraj krąży tu pogłoska o odwołaniu P. Pontois z Konstantynopola, dla niepewnego jego stanowiska tamże.

Głoszą, że jedno z ostatnich zastrzeżeń traktatu londyńskiego téj jest osnowy; Anglia i Rossya zobowiązują się na wiarę i wierność, wydać Sułtanowi wszystkie posiadłości, któreby w ciągu wojny obsadziły, gdy już Porta ich pomocy potrzebować nie będzie. Dzienniki tutejsze sądzą, że chwila, w którejby Porta pomocy ich nie potrzebowała, bardzo jest daleka, i że zawsze w razie potrzeby znaleźć można powód do niesienia jéj nawet mimowolnie pomocy.

Straty przemyślników à la baisse na gieldzie paryskiéj podają na 15 mil. fr. Prawie 5 milionów nie zapłacono.

Z dnia 7. Sierpnia.

Gazety dzisiejsze zawierają depesze telegraficzne, donoszące, że Xiążę Ludwik Napoleon w Boulogne o zakłócenie spokojności publicznéj nadaremno się kusił i tamże aresztowany został. Korrespondent tak o tym wypadku pisze: «Boulogne sur Mer, dnia 6. Sierpnia. Pospieszam donieść Panu o trudnym do wiary wypadku, widownią którego miasto nasze było. Ludwika Napoleona przyaresztowano; ponowił on usilowania swoje, dawniéj już w Strasburgu czynione, ale równie napróżno, jak w owém mieście. Oto wiarogodne doniesienie o tém, co się stało: „Dzisiaj rano po 6téj godzinie usłyszeliśmy okrzyki: «Do broni!» Pośpieszywszy na ulicę ujrzałem młodzieńca, któremu pięciu albo sześciu Generałów i kilku Adjutantów towarzyszyło; był to Ludwik Bonaparte; za nim i za orszakiem jego postępowała kompania grenadyerów z chorągwią trójkolorową na czele; na kaszkietach grenadyerów był № 40. Tłum ten przeciągał ulice miasta, wołając: „Do broni!" Rozsypywał na drodze proklamacye i pieniądze. Wszyscy ludzie, co przypadkowo na ulicy stali, z zadziwieniem jeden na drugiego spoglądali. Tymczasem gwardya narodowa stanęła pod bronią. Oddział 42go pułku liniowego wyruszył naprzeciw pretendenta. Zbiegowisko zaczęło się rozpraszać, kiedy ludność żadnego udziału w zaburzeniach tych mieć nie chciała, a oddział 42go pułku przyspieszonym pochodem się zbliżał. Część udała się do brzegów wprost przeciw gwardyi narodowéj i wojsku liniowemu, które powstańców wystrzałami z fuzyi przyjęło. Ośmiu albo dziesięciu wichrzycieli, jak słychać, poległo. Ludwik Napoleon z 4ma towarzyszami swymi w chwili przyaresztowany został, w któréj wpław, rzuciwszy się w wodę, na statek parowy, który go tu przywiózł, dostać się chciał. Statki albowiem portowe drogę mu przecięły. Powiadają mi, że Pułkownika jednego i inne-

go oficera, pocztą tu przybyłych, aresztowano. Ludwika Napoleona na zamku tutejszym osadzono. Podprefekt wydał odezwę do obywatelstwa miasta. Gwardya narodowa i wojsko liniowe wzdłuż brzegów stanęły, aby wszelkie podobne niweczyć usiłowania, które zresztą zapewne nie nastąpią.«

A n g l i a.

Z Londynu, dn. 5. Sierpnia.

Pod względem uzbrajań Francyi uważa Morning-Chronicle: »Naszém głównem życzeniem w tych nieszczęsnych nieporozumieniach, jest — unikać wszelkich przechwałek, ponieważ te żadnéj nie przynoszą korzyści a Francyę tylko jątrzą. Ale idzie nam o to, żeby się Francuzi ani urzędowéj, ani nieurzędowéj napuszoności uwieść nie dali. Musimy więc śmiało wyrzec, że rząd francuzki łatwiéjby w powietrze wyleciał, niż 10,000 majtków w ciągu trzech albo 6 miesięcy zaciągnął. Liczba majtków Francyi, wyjąwszy wysłużonych i chłopaków, ledwo 39,000 wynosi. Podanie to aktualne, jakkolwiek Pan Thiers przesadą Izby niegdyś w téj mierze łudził. Z pomiędzy tych 39,000 około 14,000 jest w słuźbie rządowéj, inni na handlowych okrętach zatrudnieni. Aby flotę uzbroić, o czém się gazecie »Siècle« marzy, musieliby Francuzi całego swego handlu, rybołóstwa, dość — wszystkiego zaniechać. A potém, jakże owe 10,000 zgromadzić? Francuzi mnóstwo rekrutów lądowych do kompanii portowych wcielają i wielka część ich obecnie na morzu znajdujących się osad okrętowych z takich się składa ludzi. Jeżeli więc tym sposobem nabory te do skutku przyprowadzą, wypadkiem tego toby tylko było, iżby sami okręty swoje nieprzyjacielowi wydali. Istotnie politowania godném złudzenie Francuzów, rozumiejących, że wojna z Anglią byłaby dla nich drobnostką i dziecinną igraszką. Na przypadek albowiem wojny mybyśmy niezawodnie na wszystkich morzach byli panami, kiedy my 80 okrętów liniowych wystawić możem, a oni tylko 40. Ale to zapewne nie uszło baczności naszych mądrych sąsiadów, że panowanie na morzu nadaje moc do zniszczenia całego handlu morskiego, a cóżby się wówczas stało z wszystkiémi owémi przedsięwzięciami handlu i rękodzielni, które rząd francuzki od tylu lat z tylu kosztami popiera i ochrania? Nasamprzód ich ukochany Algier przepadłby. Potrzebowalibyśmy tylko blokować Tulon i Algier i nieco Maurów wspierać, a cała armia francuzka w Algierze nędznieby wyginęła. Potém przyszłaby kolej na osady francuzkie: Guadeloupe, Martinique, Cayenne i Bourbon. Na wszystkich tych wyspach znajduje się mnóstwo niewolników murzynów, wiedzących, że w chwili, kiedy bandera angielska nad głowami ich zawieje, oni ipso facto są wolni, a tak za ukazaniem się expedycyi angielskiéj wyspy te w skutek wewnętrznego wstrząśnienia niezawodnieby upadły.« — Nareszcie kończy wspomniana gazeta rozumowanie swoje następującym ustępem: »Porównywając niniejszém stósunkowe siły morskie obydwóch mocarstw, ograniczaliśmy się tylko na marynarce angielskiéj; moglibyśmy jeszcze 40 dodać okrętów liniowych rossyjskich, któreby naturalnie z nami przeciw Francyi się połączyły.«

Xiążę Adam Czartoryski przesłał z Paryża pismo dziękczynne Sir Stratford Canning'owi, który pytanie dotyczące Krakowa w Parlamencie wniósł i go gorliwie bronił.

Korespondent Morning Heralda nadesłał mu wiadomość, że Królowa połóg swój w pałacu Buckinghamskim odbyć zamyśla, i że już na ten koniec potrzebne czynią przygotowania.

W ostatnich dniach rozgłoszono na giełdzie wieść, że Lord Palmerston zażądał dymissyi. Ale nawet dzienniki torysowskie, jak Morning Herald, poczytują ją za całkiem bezzasadną. Pominąwszy nawet przykre położenie państwa, usunięcie się od steru rządu Lorda Palmerstona upadekby całego Ministeryum za sobą pociągnęło, i dla tego sądzą, że kolledzy Lorda Palmerstona jużby go dla tego nie opuścili, choćby się nawet z nim pod względem pytania wschodniego nie zupełnie zgadzali.

O przytłumieniu powstania syryjskiego powiada Sun: »Z wiarogodnego źródła wiemy, że podania w téj mierze bardzo są przesadzone. Może odniesiono cząstkową korzyść w okolicy Beirutu, ale trudno wierzyć, aby się wszyscy zrokoszowani górale poddali. Z pomyślnego skutku wieści téj na nasze i francuskie papiery wywartego wnosić można, że ją tym końcem właśnie przesadzono.«

Kartyści objawiają znowu swoje istnienie przez processye, które są bardzo liczne; jedna z nich miała miejsce w Birmingham na obchód uwolnienia z więzienia dwóch członków tego miasta; porządku jednak tu nie zakłucają. Podobnych scen spodziewają się w tych dniach w Londynie.

Morning-Post pisze: Gdyby Francya zdecydowała się kiedy zapalić Europę płomieniem wojny, musiałoby to jéj przynieść znaczne korzyści, a nadewszystko mieć cel usprawiedliwiający tak ważne postanowienie, cel któryby był widoczny i oczywisty. — Nie pierwszy się to raz zdarza w ostatnich latach.

że wielkie mocarstwa zgadzają się z sobą co do celu, kiedy przeciwnie, co do środków osiągnienia go, nie ma pomiędzy nie jedności. W sprawie np. belgijsko-holenderskiéj wszystkie mocarstwa przekonane były o potrzebie położenia końca téj wojnie, zgadzały się nawet na to, że aby osiągnąć ten cel, koniecznie wyrugować wypada Holendrów z Antwerpii. Niektóre mocarstwa były tego mniemania, że zamiaru tego dojść będzie można, zagrożeniem Holendrom obciążenia ich znaczniejszą częścią wspólnego z Belgią długu, jeżeli dłużéj Antwerpią zatrzymają. Francya i Anglia były innego zdania i zawarły z sobą konwencyą w celu zmuszenia Holendrów do ustąpienia z Antwerpii. Przyszło do wspólnego działania Anglii z Francyą, a inne mocarstwa nietylko, że niedziałały wspólnie, lecz wprost ganiły postępowanie tamtych dwoch, ale chociaż w tym przypadku te mocarstwa nie wprzód dowiedziały się o téj umowie pomiędzy Anglią a Francyą, aż ta do skutku doszła, nie przyszło im na myśl, aby to mogło być przyczyną czynnych nieporozumień. A kiedy Antwerpia wzięta została, przystąpiły Mocarstwa wspólnie znowu do zupełnego załatwienia sprawy hollendersko belgijskiéj. — Dla czego mielibyśmy mniemać, że Francya mniéj rozważnie i mądrze działać będzie jak te mocarstwa w owéj sprawie działały?

Mniemają, że Królowa zamierza uznać prawa dzieci Xięcia Sussex, ze ślubnéj jego małżonki Lady Murraj, jakie dzieciom Xięcia z królewskiéj familii należą się, wnoszą to ztąd, że Królowa zaprosiła na ostatni bal córkę Xięcia i jéj brata Sir Augusta d'Este; niebywał on bowiem dotąd u dworu od czasu oskarżenia go przed sądem o te pretensye.

Indye Wschodnie.

Z Bombaju, dn. 22. Czerwca.

O zamierzonych działaniach przeciw Chinom nic jeszcze pewnego nie ogłoszono. Niektórzy sądzą, że wyprawa ta uda się wprost do Pekingu, Cesarza za brodę uchwyci i tak go do poddania się zaraz zmusi. Inni mniemają, że się pierw do Macao i Kantonu uda, że General Elliot cytadelle nad Bocca Tygrysem w powietrze wysadzi, Kanton w gruzy obróci, a potém wzdłuż wybrzeża popłynie, z dwoma lub trzema wielkiemi portami morskiemi podobnie się obejdzie, z Czusanu uda się do Pekingu i nieco się z Cesarzem porozumie, który aż do téj chwili, jak wnoszą, zdanie swoje zmieni. Mniemają przecież, że, jeżeliby flotta angielska przed Październikiem przed Bocca Tygrysem stanąć nie miała, z przyczyny nieprzyjaźnego powietrza niby przez sześć miesięcy rozpocząć nie mogła. Mamy już tu wiadomość, że wyprawa pod Admirałem Elliot, złożona z okrętów liniowych „Melville, Blonde i Modeste" z Przylądka dobréj Nadziei pod żagle się udała. Także fregata parowa „Sesostris" ma być do Chin przeznaczona, obejmuje ona 860 beczek i ma machinę wyrównywającą sile 200 koni.

Rozeszła się tu pogłoska, że Władzca Buchary szukającego u niego przytułku Dosta Mahomeda i jego 2ch synów ściąć rozkazał.

Kapitan Alebot, Poseł angielski w Chiwie, odjechał stamtąd do Petersburga z poleceniami Chana chiwijskiego do rządu rossyjskiego.

Stan rzeczy w Afghanistanie bardzo jest niepokojący. Wątpią, czy Szach Sudsza zdoła się bez ciągłéj pomocy Anglików na tronie kabulskim utrzymać. Kraj między Kandaharem a Gisni jest w powstaniu; wysłano wojsko przeciw buntownikom i stoczono bitwę, w któréj ci 2—300 ludzi utracili.

Rozmaite wiadomości.

Wiadomość telegraficzna.

Z Kolonii, d. 10. Sierpnia. — Telegraficzna depesza z Boulogne, d. 6. Sierpnia o pół do 9téj rano. Prefekt do Ministra spraw wewnętrznych. „Ludwik Napoleon w Boulogne nowe czynił usiłowania. Został aresztowany i w zamku tutejszym osadzony. Postawa wojska, gwardyi narodowéj i ludności była pochwały godną."

Ze Lwowa. — „Tygodnika rolniczo-przemysłowego" pod Redakcyą T. W. Kochańskiedo, wyszedł Nr. 30. i obejmuje: 1) O ziemiorodztwie galicyjskich gór karpackich (dokończenie). 2) O ściółce ziemią. 3) Pielęgnowanie drzew owocowych połączone z rolnictwem (dokończenie). 4) Uprawa jarzyn i kwiatów około Paryża. 5) Wiadomości czasowe: O lwowskich kontraktach tego rocznych. Sprawozdanie o jarmarku lwowskim na wełnę. 6) Rzeczy rozmaite: Siła parcia bez pary i palnego materyjału. Doświadczenie nad strawnością. Najlepszy sposób próbowania złota.

Zdanie o dziele xięcia Sanguszki. — Przyjaciel ludu w Nrze 32 z dnia 8. Lutego b. r. umieścił następujące zdanie o dziele wyszłem we Lwowie u Milikowskiego: „O chowie koni i polepszeniu rasy w Galicyi, uwagi Wład. xięcia Lubartowicza Sanguszki." Drzeworyt, wystawujący kobyłę ze źrebięciem, dosyć dobry, robił w Medyce pan Antoni Teplar. I drzeworyt w kraju robiony i sama książka, przyjemne na czytelniku robi wrażenie. Żeby pisać o koniach, trzeba się

w nich kochać, widzieć od dzieciństwa dobre konie, posiadać piękną stadninę, umieć nietylko po angielsku, ale osobny język koniarzy angielskich posiadać, nakoniec objechać Anglią i poznać się z koniarską częścią, że tak powiem, z cechem koniarskim w Anglii. Otóż właśnie autor te wszystkie warunki posiada. Zamiłowanie koni jest dawne w jego familii; prócz kilkunastu koni ś. p. Wacława Rzewuskiego, nigdzie piękniejszych, jak w Sławucie, koni nie obaczysz. Xiążę Eustachy; którego ciekawe Pamiętniki przed dwudziestu laty w wyjątku czytać nam się zdarzyło, równie jest wielkim miłośnikiem jak znawcą koni. Wiadomości autora są więc w nim, że tak powiem, dziedziczne. To też od czasów Dorohostajskiego Hippiki, od lat dwóchset przeszło ważniejsze dzieło o koniach u nas nie wyszło, bo tłumaczenie, jak zwykle tłumaczenie, mądrość cudza przenicowana, żadnego nie ma wpływu, żadnych nie wyda owoców. Naganna, a powszechna naszego konnego narodu niedbałość w hodowaniu koni, odbiła się w literaturze. W kraju, gdzie same z siebie dobre konie się rodzą, przerzedziła się liczba prawdziwych miłośników i znawców koni. Dawniejsza młodzież konno tylko jeździła, teraźniejsza woli w koczu. Marsowa twarz, osłoniona ogromnym wąsem, bródką hiszpańską najeżona, z quasi brodą, aż strach patrzyć, wygląda z kolebki, którą w dawniejszych czasach tylko poważne matrony jeździły. Na drobne konie włościańskie, które dyszą i śród odgłosu ciągłéj chłosty, naładowany i po osie w błocie zagrzęzły wóz wloką, że aż para z nich idzie, bez litości i wzruszenia serca patrzyć nie można. Na jarmarkach konnych widać oszustów, którzy spasione wapnem konie z dłubanemi zębami, udającéj znawstwo młodzieży przedają, ckliwość jedynie wznieca; niemożna prawdziwie pojąć, dla czego ta młodzież w pocie czoła znawstwo na koniach udająca, prawdziwéj nauki nabyć się nie stara. Niniejsza książka xięcia Sanguszki, prawdziwego znawcy, niemało ich objaśnić i nauczyć może. Tam się dowiedzą, że czysta polska rasa koni jest lepsza od angielskich i meklenburskich, że jest spokrewniona z arabskiemi, a choć genealogia tego pokrewieństwa zaginęła, żaden jednakże Bobrowicz jéj nie zfałszował, że krzyżowanie ras jest najgorsze, że choć niektórzy przedrukowanie lipskie Niesieckiego, za rzecz w cale niepotrzebną dziś sądzą(?), jednakże genealogia koni, jest bardzo pożyteczną, a nawet koniecznie potrzebną, bo źrebię nie dziedziczy przymiotów osobistych ogiera swojego papy, lecz tylko przymioty swojéj rasy, czyli familii w ogólności: dla tego choć możemy szanować człowieka, nawet genealogii jego nie znając, ogiera genealogią znać koniecznie trzeba. Wreszcie odsyłamy czytelnika do téj ciekawéj i z przepychem drukowanéj książki, w któréj prosty, jasny i niewystawny styl i czysta polszczyzna, wielce podoba się; mamy tylko autorowi do zarzucenia, iż polskiego koniarskiego języka jeszcze się całkiem nie wyuczył, kto go u nas zrozumie, gdy mówi o Beszelerach. (*)

(*Z Roz. Lw.*) — Kremel w roku 1839. (Wyimek z opisu podróżującego Włocha, uczonego Baruffi.) — Skoro wysiadłem, mówi tenże, w hotelu du Nord, już pospieszyłem do Kremlina, téj prawie jedynéj z osobliwości starodawnéj Carów stolicy, która przez pożar w roku 1812 tak smutnéj sławy nabyła. Kremlin, (krzemienna góra, twierdza) leży na wzgórzu; otaczają go bardzo warowne, działowemi lukami opatrzone mury i wieże, zielonémi i żółtémi cegłami pokryte Jednakże nie wygląda on tak starożytno, jakby po roku, w którym zbudowany(**), wnosić można, co właściwie z tąd pochodzi, że Rossyjanie mają zwyczaj powlekać świeżym tynkiem swoje budowle. Równie jak Moskwa jest stolicą całego starodawnego Państwa Rossyjskiego, możnaby Kremlin wraz z licznemi cerkwiami, pałacami, które w sobie mieści, stolicą i świątynią Moskwy nazwać. Ma on cztery główne cerkwie, dwa monastery, kilka starodawnych pałaców tak carów, jak i patryjarchów; pałac świętego Synodu, pałac senatu, skarbiec, zbrojownię, i dwa nowe pałace cesarskie. Pierwszym przedmiotem zwracającym na siebie uwagę są pozłacane kopuły różnych cerkwi i wież Iwana Wielkiego, które już z daleka blaskiem w oczy biją, i nad całą Moskwą wystają. W około zbrojowni leżą w szeregi ułożone, liczne działa, nieme świadki wyprawy z roku 1812, które z pod śniegu wygrzebano. Przed tąż zbrojownią leży także dziwo w swoim rodzaju: olbrzymie działo, które pewien Rossyjanin w roku 1586 odlał, a które jak mi powiadano, kulą o czterdziestu dwóch cetnarach, cisnąć może. Zdaje się, iż to działo nigdy jeszcze do strzału nie było użyte; niedaleko od tego działa, u podnóża wieży Iwana Wielkiego, leży dzwon sławny. Przed dwo-

*) Wyraz ten w Galicyi używany, oznacza stadniki rządowe, które bezpłatnie, klacze uboższéj części mieszkańców stanowią; — za źrebięta zaś najlepsze po tych stadnikach nagrody corocznie od rządu dawane bywają.

**) Prawie cały Kremlin, a nawet wały, które w roku 1491 pod przewodnią Medyjolańczyka Pietro Solari wysypano, są dziełem włoskich budowniczych.

ma laty wydobyto go z ziemi, w którą przez ogromny swój ciężar, przeszło 400,000 funt., był powtórnie zapadł; teraz umieszczono go na dużéj kamiennéj, na kilka stóp wysokiéj podstawie. Dzwón ten jest rozpęknięty, ma dużą szczelinę, która snać zaraz po odlaniu powstała, gdy metal stygnąć zaczął; przez ten otwór nietylko wewnątrz dzwonu wglądnąć, ale nawet ogromny obwód jego zmierzyć można. Ma on niemal 66 stóp w przecięciu, a dwadzieścia wysokości, co sprawia, iż prawie wzgórzem metalowém być się wydaje. Ulano go w samym Kremlinie, ale trudno do wiary, aby miał kiedyś tak olbrzymio być głośnym, że aż go w całém Wielkiém księztwie Moskwy słyszano. Rozmaitémi powieściami o tym dzwonie, możnaby duży tom napełnić. — Zdjęty ciekawością przypatrzenia się miastu, w środku którego już od godziny przebywałem, wszedłem na wieżę Iwana. Z éj pozłacanéj kopuły kazał Napoleon zdjąć piękny krzyż, dla przewiezienia go do Paryża. — Lubo wysokość téj wieży, nie jest bardzo znaczna, miałem jednakże widok nader spaniały. Teraz dopiero mogłem sobie wyobrazić ow podziw i zachwycenie Francuzów, którzy przeprawiwszy się przez rozległe obszary, za jednym razem w tém miejscu, jakby czarodziejską ręką spaniałe miasto ujrzeli, którego nazwa im dziką się zdawała i która aż do początku siedmnastego wieku w zachodniéj Europie, całkiem nieznaną była. Mimowolnie nasuwały się wyobraźności mojéj niezliczone zastępy wojska francuzkiego, które mniemając się być zwycięzkiem i pragnąc użyć zwycięztw swoich, do tego miasta wkraczało. W tem miejscu, gdzie przedtém kłębami wijące się płomienie, tysiące gmachów w perzynę obróciły, nie postrzegłem teraz najmniejszego śladu, owego w swoim rodzaju jedynego i w dziejach wojennych najsławniejszego spustoszenia. Widziałem w Paryżu bardzo dokładnie ułożone panorama pożaru Moskwy. Domyślać się mi trzeba, iż to miasto przed wnijściem Francuzów przedstawiało z téj wysokości widok dosyć dziwaczny, i że liczne drewniane chaty i rozległe na około ogrody, nadawały mu charakter ogromnéj, prawie niezmierzonéj włości. Atoli teraz powstało ono znowu, jakby fenix z swoich popiołów, a nawet na symetryi i piękności zyskało. — Miejsce, na którém Moskwa się zabudowała, jest nierówne i wzgórzyste, podobnie jak położenie Rzymu. Widok tylu tysięcy dachów, żelazną blachą pokrytych, pomiędzy którémi się tu i ówdzie ogrody i gaje zielenieją, te żółte fasady domów, krociami kolumn ozdobionych, ten dóm podrzutków, który już sam przez sie obszerne miasto stanowi, ta niezliczona mnogość klasztorów, wież, cerkwi z błyszczącémi kopułami, śrebrną i pozłacaną blachą pokrytémi, ta ilość krzyżów pozłocistych, te szerokie, długo - ciągnące się ulice, te rzeki **Jauza** i **Moskwa** z swojémi różnokształtnémi mostami, to gęstym gajem zarosłe wróblowe wzgórze; to wszystko składa mozaikę ogromną, czyni dziwaczny kłębek, którego ani opisać, ani rozwikłać nie zdołam. Do tego jeszcze i to dodać należy, iż kilką dniami wprzody, dla spodziewanego przybycia Cesarza, wszystkie domy i publiczne gmachy były świeżo potynkowane, przezco Moskwa w świąteczną szatę przybrana, podobna była istotnie miastu, które jakby czarodziejskim sposobem z pośród ziemi powstało. Przy murach Kremlina nie znalazłem już żadnego śladu mętnéj, mulistéj wody **Nelimy**, którą w paryzkiém panorama widziałem. Dowiedziałem się, iż brudny potok ten sprowadzono w podziemny kanał, a na uzyskanéj ziemi, pozakładano najpiękniejsze ogrody. Powietrze, które niegdy w tém miejscu było niezdrowe i odrażające, i nietylko na sam Kremlin ale i na część miasta wpływało, jest teraz czyste i zupełnie zdrowiu nieszkodzące. W téj starodawnéj, w tak rzadkie osobliwości obfitującéj stolicy Carów, Kremlin stał się wkrótce ulubioném miejscem mojéj przechadzki; odwiedzałem go często, czasami także pod wieczór przy blasku księżyca; wyszukiwałem sobie najdogodniejsze stanowiska, z których się pojedyńczym częściom jego, najdokładniéj przypatrzyć mogłem. Jednakże z wszystkich stanowisk okazuje się twierdza ta piękną i malowniczą; ma ona w sobie coś wschodniego, co na pierwszy rzut oka uderza, i właściwym wdziękiem ją zdobi. *(Dalszy c. nast.)*

OBWIESZCZENIE.

W dniu 27. Maja r. b. o godzinie 10téj wieczorem znaleziono przez dwóch dozorców pogranicznych dwadzieścia pięć sztuk świń pośrednich, które, jak się domyśleć daje, z Polski przemycone zostały, na polu Lubczynskiém w zbożu, między domem szkolnym do wsi Mirkowa należącym i wsią Lubczyn, w powiecie Ostrzeszowskim położonych, i sprzedano takowe publicznie za Talarów 95 srebrnych groszy 18.

Nieznajomi dotąd właściciele tychże świń wzywają się do udowodnienia prawa swego na zebraną kwotę licytacyjną, stósownie do §. 180. Tit. 51. Części I. Ordynacyi sądowéj, z tém nadmienieniem, że jeżeli się w przeciągu 4ch tygodni od dnia tego rachując, w którym niniejsze obwieszczenie pierwszy

raz w dzienniku intelligencyjnym umieszczone zostanie, u Głównego Urzędu celnego w Podzamczu nikt nie zgłosi, summa wspomniona na rzecz skarbu obrachowaną zostanie.

Poznań, dnia 13. Lipca 1840.

Prowincyonalny Dyrektor poborów.
W zastępstwie:
(podp.) Brockmeyer.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością zmarłego w Sciborzu dnia 20. Września 1835. roku Andrzeja Wierzbińskiego i wdowy po nim Józefy z Zakrzewskich Wierzbińskiéj, pierwszego ślubu Wolskiéj, w dniu 12. Października 1839. r. z tego świata zeszłéj, na wniosek opiekuna sukcessorów beneficyalnych, dekretem z dnia dzisiejszego proces spadkowo-likwidacyjny otworzony został.

Do likwidowania pretensyi i oświadczenia się względem postanowienia tymczasowego Kuratora i Kontradyktora w osobie Radzcy sprawiedliwości Schoepke ustanowionego, wyznaczywszy termin na

dzień 21. Grudnia r. b.

zrana o godzinie 11téj przed Deputowanym Ur. Busch, Assessorem Sądu swego tutej w naszym lokalu służbowym; zapozywamy nań wszystkich pretensye do spadku z jakiegokolwiek źródła czynić chcących, ażeby osobiście lub przez upoważnionych prawnie pełnomocników, na których przedstawiamy im Kommissarzy sprawiedliwości Roquette, Goltza i Szulca II., stawili się, pretensye swe podali i rzetelność ich udowodnili, gdyż w razie przeciwnym niestawający za utracających mieć mogących prawa pierwszeństwa uznani, a z pretensyami swemi na to przekazani zostaną, coby po zaspokojeniu zgłaszających się wierzycieli pozostać mogło.

Bydgoszcz, dnia 3. Lipca 1840.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.



Galerya automatów w hotelu Drezdeńskim jest jeszcze wystawiona. Reprezentacye dwie codziennie mają miejsce, pierwsza o godzinie 6, a druga o godzinie 8 wieczornéj. Wstępne za osobę wynosi $2\frac{1}{2}$ Sgr.

Veenstra van Vliet & Zalm
z Amszterdamu.

W niedzielę dnia 16. Sierpnia po południu od godziny 4téj do 7méj, wykonany będzie przez kapelę Prześwietnego 18go pułku piechoty ostatni koncert w brzuchu wieloryba, na który najuniżeniéj zaprasza.

J. Lesire.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 11. *Sierpnia* 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$103\frac{3}{4}$	—
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$103\frac{1}{4}$	—
Obligi premiow handlu morsk.	—	$76\frac{1}{4}$	—
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	—
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{7}{8}$	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	100	—
Gdańskie dito w T.	—	$47\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	$105\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	--	102
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	104	$103\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{8}$
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	—	$94\frac{1}{2}$
Złoto al marco	—	$210\frac{1}{2}$	$209\frac{1}{2}$
Nowe dukaty	—	18	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{6}$	$12\frac{2}{3}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$8\frac{5}{12}$	$7\frac{11}{12}$
Disconto . . .	—	3	4

Nazwy kościołów	W niedzielę dnia 16. Sierpnia 1840 r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 7. aż do 13. Sierpnia 1840.				
	przed południem.	po południu.	urodziło się chłopców.	urodziło się dziewcząt.	umarło płci męsk.	umarło płci żeńsk.	ślub wzięło par.
W kościele katedralnym	X. Wik. Borowicz	—	2	—	2	4	1
W koś. farn. S. Maryi Magd.	—	—	—	—	—	—	—
S. Wojciecha	- Mans. Duliński	—	2	—	—	1	—
W kościele Sw. Marcina	- Prob Kamieński	—	3	5	—	2	—
Gmina niemiecko-katolicka	- Pawelke	X. Pawelke	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Pr. Urbanowicz	- Sopkiewicz	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	- Wik. Borowicz		—	—	—	—	—
W ewanielickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	6	8	5	—	2
W ewanielickim S. Piotra	Konr. Schönborn		—	—	—	—	1
W kościele garnizonowym	Kand. Ahner		2	4	3	—	—
		Ogółem .	15	17	10	7	4